PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, piątek, 8 listopada 1929 r. Nr. 257.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Daily Telegraph 5.XI. Koresp. z Warszawy pisze, że ostatni rozwój wypadków wskazuje, iż marszałek Piłsudski w walce z parlamentem jest podtrzymywany przez Prezydenta, czego dowodem jest odpowiedź na list marszałka Sejmu. Koresp. streszcza list marsz. Daszyńskiego w odpowiedzi na list Prezydenta i przewiduje, że Prezydent w celu uniknięcia poważnego starcia pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a Sejmem odroczy sesję na dni 30, by dać czas na uspokojenie się wzburzonych namiętności. Korespondent zaznacza: „Jakie są zamierzenia marszałka Piłsudskiego nie można przewidzieć".

The Daily Telegraph 4.XI. Koresp. z Warszawy zadaje sobie pytanie, czy marsz. Piłsudski pozwoli na otwarcie Sejmu, czy też stanie się polskim Cromwell'em? Pytania te niepokoją prasę polską i opinję publiczną od czwartku, kiedy to marszałek z kohortą 110 oficerów w pełnych uniformach z szablami i z orderami zjawił się we westibulu Sejmu i nastraszył do tego stopnia posłów, że marszałek Sejmu odmówił otwarcia sesji i zwrócił się do Prezydenta o interwencję. Opinja marszałka Piłsudskiego o systemie parlamentarnym i o posłach została wyrażoną niedawno w nadzwyczaj nieparlamentarnej formie, kiedy to marszałek nazwał posłów łgarzami, łajdakami i pełzającem robactwem. Marszałek Piłsudski widzi w Sejmie gadające towarzystwo, które nie wykonuje żadnej realnej pracy, a natomiast rujnuje kraj, który on tak uwielbia. Do tej pory marszałek Piłsudski pozwolił Sejmowi prowadzić swe debaty, wiedząc, że w razie potrzeby będzie mógł nie liczyć się z decyzją Sejmu, mając poparcie swej wiernej armji. Jednak wypadki czwartkowe dowiodły, że cierpliwość marszałka się wyczerpała i uważał on, iż nadszedł czas zastosować wobec Sejmu sposób Cromwell'a.

Koresp. podaje w streszczeniu przebieg rozmowy marszałka Piłsudskiego z Daszyńskim (wg. ofic. komunikatu), oraz oficjalne sprostowanie odnośnie pobytu oficerów w Sejmie.

The Times 5.XI. w dłuższej korespondencji z Warszawy omawia zajścia na terenie sejmowym i pisze, że w obu obozach politycznych panuje silne podniecenie, czego jednak na szczęście niema wśród ogółu publiczności. Koresp. podaje w streszczeniu treść rozmowy pomiędzy marszałkami Piłsudskim a Daszyńskim, streszczenie odpowiedzi marszałka Daszyńskiego jak również wymianę listów z Prezydentem. Korespondent zaznacza, iż stało się rzeczą wiadomą, że oficerowie, którzy przybyli do Sejmu we czwartek, uczynili to z rozkazu dowódcy garnizonu.

The Daily News 5.XI. Koresp. z Warszawy pisze, że sytuacja w mieście po czwartkowej inwazji w Sejmie jest bardzo naprężona. Naprężenie to odczuwa się również w całym kraju. Chociaż Piłsudski kochany jest przez armję i cieszy się popularnością w kraju, to jednak jego metody rządzenia bez pełnego udziału parlamentu nie są podzielane przez Polaków, którzyby chcieli mieć udział w rządach. Sytuacja komplikuje się przez zapowiedziany strajk górników i robotników metalowych, który ma być próbnym strajkiem przed zwołaniem strajku generalnego. Korespondent podaje streszczenie listu marszałka Daszyńskiego do Prezydenta, podkreślając, że marszałek Sejmu cieszy się sympatją wśród większości posłów. Koresp. przypuszcza, że marszałek Piłsudski listu tego nie pozostawi bez odpowiedzi.

The Daily Mail 5.XI. Koresp. z Berlina pisze, że marszałek Piłsudski nie robi sobie nic z tego, co pomyśli świat o jego odezwaniu się o marszałku Sejmu, znanym ze swej kurtuazji i wykwintnego sposobu życia.

Berl. Börsen - Courier 6.XI. w koresp. z Warszawy pisze, że „dzielne i zdecydowane" stanowisko marszałka Daszyńskiego stanęło na przeszkodzie temu, aby parlament przedsiębrał uchwały pod groźbą szabel. Daszyński wystąpił wówczas nie tylko jako obrońca demokracji ale przedewszystkiem pomny zasady, iż mieszanie się wojska do polityki zawsze szkodę przynosiło państwu. Odroczenie otwarcia sesji sejmowej przesunęło termin rozgrywki politycznej, do której przygotowują się obie strony. Dzien-

nik zaznacza, że niewiadomy jest wynik tej rozgrywki, ale rewolucja francuska miała podobne początki.

Vossische Ztg. 7.XI., komentując odroczenie posiedzenia Sejmu przyznaje, że z objektywnej oceny położenia, w jakiem znajduje się rząd polski, wynika, iż musiał on dla obrony swego stanowiska odroczyć sesję. Otwarcie posiedzenia Sejmu połączone byłoby niechybnie ze zgłoszeniem wniosku votum nieufności przez opozycję; gwałtowne ataki przeciwko obecnemu rządowi musiałyby pociągnąć za sobą rozwiązanie Sejmu oraz rozpisanie nowych wyborów, które dałyby w rezultacie większość wrogą rządowi. Wojsko i administracja znajdują się nadal w rękach piłsudczyków, oświadcza korespondent, wskutek czego wszelkie manifestacje opozycji poza parlamentem nie osiągną narazie jakiegokolwiek skutku.

L'Echo de Paris 4.XI. zamieszcza depeszę aj. Radio z Warszawy, która stwierdza, iż ostatnie zajścia w Sejmie dają się sprowadzić do znaczenia przychylnej manifestacji oficerów polskich w stosunku do marszałka Piłsudskiego.

Le Quotidien 6.XI. podaje przebieg zdarzeń związanych z otwarciem sesji sejmowej według depeszy otrzymanej z Berlina p. n. „M. Piłsudski vent-il-tenter un coup d'Etat". Jednocześnie tenże dziennik zamieszcza depeszę z Warszawy o odroczeniu sesji sejmowej na przeciąg 1 miesiąca.

Le Petit Parisien 6.XI. zamieszcza art. A. Julien'a, omawiający sytuację w Polsce w związku z odroczeniem obrad Sejmu, co autor ocenia jako chęć działania na zwłokę w nadziei, że w czasie tego miesiąca nastąpi uspokojenie umysłów. W każdym razie po upływie tego terminu sytuacja musi się wyjaśnić, zgodnie z wymaganiem konstytucji.

Le Matin 5.XI. zamieszcza koresp. H. de Koraba z Warszawy w związku z dziesięcioletnią rocznicą wskrzeszenia niepodległej Polski. Autor nawiązuje do swoich wspomnień z podróży do Polski w r. 1918, gdy państwo polskie było ze wszystkich stron osaczone przez armje nieprzyjacielskie i podkreśla poświęcenie z jakiem zarówno ówczesny szef rządu p. Paderewski, jak i marsz. Piłsudski, pracowali nad wybrnięciem z tej ciężkiej sytuacji. Przebywając w Polsce po 10 latach, (z okazji wystawy Poznańskiej), autor stwierdził z zadowoleniem, iż praca i przeobrażenie, które dokonane zostały w Polsce w przeciągu tych lat, dają nietylko chlubne świadectwo żywotności narodu polskiego, lecz świadczą również o zdrowej atmosferze Europy.

Pax 3.XI. Zamieszcza art. J. Sołtana p. n. „L'Angleterre et la Pologne", w związku z mianowaniem ambasady polskiej w Londynie i ambasady angielskiej w Warszawie. Autor podkreśla znaczenie polityczne tego faktu, świadczy to bowiem o pewnej zmianie na lepsze w ustosunkowaniu się Anglji do państwa polskiego.

The Chicago Daily Tribune 5.XI. Robert Sage w kor. z Warsz. pisze, iż Polskę czekają obecnie przejścia, które będą najbardziej dramatycznemi od czasu rewolucji majowej, mają one rozpocząć się jutro w po łudnie, kiedy wystraszeni posłowie będą usiłowali po raz wtóry otworzyć sesję Sejmu. Bohaterami dnia jutrzejszego będzie dwóch dyktatorów: marsz. Piłsudski, dyktator militarny i marsz. Daszyński, dyktator parlamentarny. Z dwóch tych gwiazd pierwsza ma poparcie całej armji, druga zaś straży personalnej, składającej się z dwunastu ludzi. „Dyktator" Daszyński, nie chcąc dopuścić do melodramatu czwartkowego, przeprowadził próbę swej służby, ażeby zabezpieczyć się przed inwazją nieproszonych oficerów, którzy mogliby znów „wpaść" do Sejmu, ażeby powitać swego ukochanego marszałka Piłsudskiego. W dalszym ciągu koresp. omawia zarządzenie marszałka Daszyńskiego na terenie Sejmu. Co się tyczy marszałka Piłsudskiego, pisze koresp., to nikt nie jest w stanie przewidzieć, co się stanie, gdyż milczący dyktator jest zdania, że jeśli dwóch ludzi wie sekret, to nie jest to sekret. Los Daszyńskiego został faktycznie zdecydowany z chwilą, gdy Prezydent ,zwolennik Piłsudskiego, zrobił marsz. Sejmu zarzut z powodu nieotwarcia sesji we czwartek, a następnie w liście oznajmił, że wyjaśnienia jego nie mogą być przyjęte, ponieważ odmówił on dać je w obecności marszałka Piłsudskiego.

The Chicago Daily Tribune 5.XI. Koresp. z Warszawy pisze, że marszałek Piłsudski postanowił wytępić opozycję parlamentarną bez wzięcia na siebie odpowiedzialności za tego rodzaju akcję. Stało się to widoczne, gdy dyktator ponownie wzburzył zmącone wody przez podanie do prasy swej gwałtownej rozmowy z marszałkiem Sejmu. Oznajmienie, że dyktator nie podał ręki marszałkowi Sejmu i że zakończył rozmowę obrazą Daszyńskiego wywołało nową sensację w kraju, a „komitet wykonawczy" Sejmu zebrał się na radę wojenną celem zdecydowania, jakie należy powziąć kroki w odpowiedzi na obelgę popularnego leadera socjalistów, który cieszy się poważaniem, tak swych zwolenników, jak i oponentów. Sprawozdanie z rozmowy ogłoszone po upływie trzech dni w momencie zaproszenia marszałka Sejmu przez Prezydenta na konferencję jest cichem zaprzeczeniem poprzedniego twierdzenia rządu, że oficerowie przybyli do Sejmu z niewinnym zamiarem powitania marszałka Piłsudskiego, i że mieli swobodę opuszczenia gmachu sejmowego wg. swej woli. Podanie do publicznej wiadomości tego, co się działo za zamkniętemi drzwiami może być interpretowane, tylko jako rozmyślne usiłowanie utrzymania drażliwej kwestji otwartą przez ośmieszenie parlamentu. Istnieje obawa, że przy otwarciu parlamentu powtórzy się melodramat czwartkowy z ewentualnemi poważnemi konsekwencjami.

Prasa czeska 7.XI. w dalszym ciągu interesuje się konfliktem rządu z Sejmem w Polsce, zamieszczając o tych wypadkach obszerne depesze na podstawie prasy polskiej tak rządowej jak i opozycyjnej. W komentarzach i artykułach przebija pogląd, że nie było dostatecznego powodu do nieotwierania sesji sejmowej w dniu 31 października r. b. Jako argument przytacza prasa oświadczenie marszałka Szymańskiego o spokojnem i nieprowokacyjnem zachowaniu się oficerów w przedsionku sejmowym. Artykuł „Kurjera Porannego", wykazujący, że marszałek Sejmu nie jest powołany do stawiania wniosku o rozwiązanie parlamentu ani też o dymisjonowanie gabinetu, znalazł tu szerokie odbicie. Odroczenie sesji sejmowej prasa uważa za skuteczny środek uspokojenia zbyt silnie rozbudzonych namiętności partyjnych.

Il Giornale d'Italia 3.XI. podaje z Berlina i Warszawy informacje o wypadkach czwartkowych pod nagł. „Wojsko przeciw parlamentowi w Polsce".

Il Mattino 3.XI. nakreśla tło wypadków w Sejmie w następujący sposób: Marsz. Piłsudski rządzi istotnie Polską od przewrotu majowego, chociaż nie ma

oficjalnie odpowiedniego tytułu. Opiera się na wojsku, które dzięki niemu powstało i pod jego kierownictwem się urabia, a to ze względu na widoczne niebezpieczeństwa, grożące Polsce. Marszałek bardzo popularny wśród wojska i bezwzględnej większości oficerów, zdaje sobie sprawę ze znaczenia siły wojskowej, którą ma w ręku, wobec czego stanowisko naczelnika państwa czy szefa rządu byłoby dla niego tylko formą, której jako rzeczywisty kierownik państwa nie potrzebuje. Teraz widocznie uznał za potrzebne zrobienie użytku z manifestacji w postaci szabel setki oficerów, którzy zjawili się w przedsionku Sejmu. Być może, iż uczynił to z powodu trudnego położenia rządu, który nie ma większości w parlamencie i ma wielkie trudności przed sobą. Marszałek Sejmu Daszyński jednak w tych nienormalnych warunkach odmówił otwarcia posiedzenia, wobec czego Sejm odroczono.

Il Mattino 3.XI. donosi z Warszawy, że nowy budżet Polski powiększył wydatki na wojsko prawie w dwójnasób, ze szczególnem uwzględnieniem rozszerzenia marynarki wojennej.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 5.XI. w art. wst. p. n. „Poświęcenie praw niemieckich“ omawia układ likwidacyjny z Polską, zaznaczając, że mimo, iż układ ten stoi w pewnym związku z planem Younga, bynajmniej nie musi jednak być z nim łączony. Autor stara się wykazać niepotrzebny pośpiech rządu niemieckiego, tembardziej, że sprawa zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce nie była tak doniosła, jakby się mogło wydawać, ponieważ już mało tego mienia pozostało. Natomiast zrzeczenie się pretensyj, zgłoszonych do Trybunału Rozjemczego, jest pożałowania godne, gdyż pretensje niemieckie zawsze można było wywindykować, a polskie słuszne konrtpretensje bynajmniej nie sięgały 800 miljonów, lecz conajwyżej 50 milj. Za znaczną korzyść autor uważa zrzeczenie się przez Polskę prawa pierwokupu parcel osadniczych niemieckich.

W każdym razie — podkreśla autor — cena, jaką Niemcy zapłaciły za tak drobne ustępstwa, jest przygniatająca. Pomimo „psychozy planu Younga“ spodziewa się, że nie znajdzie się większość w parlamencie dla ratyfikacji tego układu.

Berliner Tageblatt 6.XI. w koresp. z Warszawy obszernie omawia „odprężenie“ polsko-niemieckich stosunków po zawarciu umowy likwidacyjnej. Autor podkreśla, że trudno określić, kto więcej zarobił, czy stracił, z powodu przekreślenia przez obie strony pretensyj likwidacyjnych, gdyż pretensje te, zgłoszone w Trybunale Rozjemczym w Paryżu miały raczej wartość papierową. Wydaje się coprawda, że pretensje niemieckie były lepiej umotywowane, ale ten Trybunał od pięciu już lat nie powziął żadnej decyzji konkretnej, a w obecnej chwili napewno jego członkowie, bawiący na odpoczynku w Wenecji, zostali umową zaskoczeni.

Autor podkreśla, że międzynarodowe znaczenie tego układu jest znacznie większe, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka. Przez ten układ zostały usunięte nietylko źródła nieporozumień polsko-niemieckich oraz polepszone stanowisko mniejszości niemieckiej w Polsce, lecz także zostały usunięte duże trudności, jakie stały na drodze do wprowadzenia w życie planu Younga i zapewne druga konferencja Haska będzie mogła się wcześniej zebrać. Gdyby do układu likwidacyjnego nie doszło, to mimo, iż nie oznaczałoby to rozbicia planu Younga, to w każdym razie nastąpiłoby zaostrzenie stosunków, z której to sytuacji trudno byłoby znaleźć wyjście.

Polska ponadto, zrzekając się prawa likwidacji mienia niemieckiego, pozbawiła się silnego środka, stosowanego dotychczas w stosunku do Niemców jako odwet za różne wybryki polityków niemieckich lub za takie wypadki jak np. opolskie. Autor zaznacza w końcu, że dla obopólnego porozumienia wzkazane byłoby ze strony polskiej łagodniejsze postępowanie wobec działaczów niemieckich i uszanowanie nietykalności posłów niemieckich. Autor podnosi, że nacjonaliści polscy wytężyli wszelkie siły, aby do układu nie dopuścić, ale rząd polski oparł się temu. Należałoby także ukrócić działalność niemieckich nacjonalistów.

Rheinisch Westfalische Ztg. 7.XI. ogłasza pismo Związku górników niemieckich i stowarzyszenia zawodowego chrześcijańskich górników, wystosowane do posła niemieckiego w Warszawie Rauschera, protestujące przeciwko przyznaniu Polsce kontyngentu węglowego w wysokości 250 tys. ton. Związki zawodowe górników wyrażają obawę, iż dopuszczenie takiego kontyngentu pozbawiłoby pracy tysiączne rzesze górników niemieckich.

Börsenzeitung 7.XI. w artykule wstępnym prof. Gerlanda m. in. omawia w sensie nieprzychylnym porozumienie likwidacyjne polsko - niemieckie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Tageszeitung 7.XI. alarmuje z powodu grożącego Niemcom niebezpieczeństwa w związku ze zbliżającemi się wyborami komunalnemi w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Podkreślając energiczną propagandę przedwyborczą po stronie polskiej, dziennik apeluje do wschodnio i zachodnio - pruskiej ludności niemieckiej, przypominając jej obowiązek głosowania i przeciwstawienia się w ten sposób solidarnemu atakowi ze strony Polski.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Prasa francuska 6.XI. przedrukowuje w całości lub częściowo art. Poincaré'go, który ukazał się na łamach „Nacion“ w Buenos Aires. Artykuł ten zaopatrzony przez autora datą 13 października omawia „bolączki finansowe“ wielkich państw europejskich. Prócz tego Poincaré, pod świeżem wrażeniem śmierci Stresemanna, poświęca sporo miejsca wspomnieniom z czasów współpracy z tym mężem stanu.